

Stanisław Fita

"Galicyjska misja" Bolesława Prusa

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 54/1, 171-179

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW FITA

„GALICYJSKA MISJA” BOLESŁAWA PRUSA

W lipcu 1898 udał się Bolesław Prus w kilkutygodniową podróż po Galicji. Rezultaty tej podróży znane są z wywiadu, jakiego udzielił pisarz Arturowi Gruszeckiemu dla petersburskiego „Kraju”¹ oraz z kilku listów do żony, Oktawii Głowackiej, pisanych w czasie pobytu w Krakowie i Lwowie. Żadnego obszerniejszego sprawozdania ze swej wyprawy Prus nie opublikował, nie ujawniono też do tej pory żadnych innych materiałów oświetlających bardziej szczegółowo ten epizod w biografii autora *Faraona*.

W oparciu o doniesienia prasy warszawskiej i galicyjskiej z r. 1898 oraz o nie publikowane dotąd materiały rękopiśmienne, głównie ze zbiorów Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy i Biblioteki Instytutu Badań Literackich PAN, można nieco dokładniej ustalić pewne fakty tego epizodu. Okazuje się również, że zachowała się, i to wcale obszerna, relacja Prusa z galicyjskiej podróży, nie znana badaczom i wydawcom jego publicystyki.

Prześledźmy rzecz całą od początku.

*

W dniu 1 lipca 1898 „Kurier Codzienny” w numerze 179 zamieścił w rubryce *Z chwili* następujący komunikat:

Bolesław Prus wyjechał do Galicji w celu szczegółowego przekonania się na miejscu o stanie oświaty, szkół i urzędzeń włościańskich w poszczególnych miejscowościach.

Materiały tą drogą zebrane mają posłużyć p. Janowi Blochowi do opracowania projektu „domów ludowych”, których celem mają być szlachetne rozrywki, podniesienie dobrobytu, oświata i umoralnienie ludu.

¹ Prut [A. Gruszecki], *Wrażenia z Galicji. Rozmowa z Bolesławem Prusem*. „Kraj”, 1898, nr 43. Przedruk wywiadu: *Rozmowa z Bolesławem Prusem o Galicji*. „Słowo Polskie”, 1898, nr 266. Ostatnio przedrukował ten tekst Z. Szwejkowski w komentarzu do: B. Prus, *Pisma*. T. 28: *Kartki z podróży*. T. 2. Warszawa 1950, s. 278—281.

Jan Gotlib Bloch, znany ekonomista i finansista warszawski, właściciel licznych akcji przedsiębiorstw i dróg żelaznych, autor wielu prac z zakresu ekonomii, statystyki i nauk społecznych, podjął inicjatywę zorganizowania w Królestwie instytucji kulturalnych dla robotników, rzemieślników i chłopów, jakie były znane już na zachodzie Europy, m. in. w Anglii i Niemczech. W tym celu powierzył Prusowi, swemu dawnemu współpracownikowi, zbadanie działalności wszelkich stowarzyszeń galicyjskich na szerokim tle całokształtu miejscowych stosunków ekonomiczno-społecznych i kulturalnych. Podobną pracę — badanie stanu instytucji gospodarczych i socjalnych — prowadził Bloch już wcześniej na terenie Kongresówki, m. in. zorganizował biuro statystyczne zbierające dane co do przemysłu w Królestwie. W placówce tej pracował w r. 1881 Bolesław Prus².

Cel galicyjskiej misji Prusa był jednak bardziej praktyczny: chodziło o zbadanie warunków, w jakich wyrastają i działają poszczególne instytucje i stowarzyszenia, oraz jak owe warunki kształtują potrzeby i cele ich działalności. Celem zaś projektowanych „pałaców ludowych” miało być nie tylko podniesienie poziomu kulturalnego ludu pracującego i „upowszechnienie oświaty”, ale również zbliżenie warstw zamożnych z klasami pracującymi, mające zapobiec — jak wynikać to będzie z raportu Prusa — akcji elementów rewolucyjnych wśród proletariatu miejskiego i wiejskiego.

W trzy dni po przyjeździe przysłał pisarz żonie, przebywającej na wakacjach w letniku Karlsbad nad Zatoką Ryską, następującą relację z pobytu w Krakowie:

Przyjechałem 1/VII, ażeby uniknąć rozmaitych uroczystości. Od razu wziąłem się do roboty i obecnie, mimo upału, biegam od rana do nocy.

Cóż z tego, kiedy materiałów jest b. mało...

Kraków tym razem i jako zbiór pięknych budowli podobał mi się lepiej. Jest nawet duży ruch umysłowy i społeczny, ale... bieda!... [...]

Prawie co dzień bywam u pp. Ulan[owskich]. Ona zawsze żywa jak iskra, Bolesław świetna głowa. Ciągłe Cię wspominają. Toż samo i Potkański [...]³.

² Zob. komentarz Z. Szweykowskiego do: B. Prus, *Kroniki*. T. 5. Warszawa 1955, s. 525. O swej pracy w tym biurze pisał Prus w *Kronice tygodniowej* („Kurier Codzienny”, 1888, nr 97; cyt. za: *Kroniki*, t. 11, s. 97): „Tu muszę przypomnieć, że pierwszą próbę utworzenia statystycznego biura zrobił J. G. Bloch. Coś o tym wiem, gdyż urzędowałem w nim i, Bóg mi świadek, nauczyłem się wiele rzeczy, nie licząc pensji”.

³ List do O. Głowackiej z 4 VII 1898. W: *Listy* [= A. Głowacki (B. Prus), *Listy*. Opracowała, komentarzem i posłowiem opatrzyła K. Tokarzówna. Warszawa 1959], s. 267—268.

O pobycie Prusa w Krakowie prasa miejscowa nie pisała wiele. Poza notatkami o przyjeździe jego do Krakowa⁴ nie znajdziemy w niej żadnych szczegółowych informacji.

Ze wspomnianego już wywiadu na łamach „Kraju” dowiadujemy się, że oprócz zwiedzania różnych instytucji i stowarzyszeń społecznych i oświatowych, oglądał pisarz zabytki miasta oraz kontaktował się z miejscowymi działaczami: z zachwytem mówił np. o doktorze Henryku Jordanie i jego działalności oraz o znanym podówczas publicyście i działaczu społecznym, księdzu Janie Badenim.

Nawiązał też autor *Lalki* kontakty ze środowiskiem literackim ówczesnego Krakowa. Świadczy o tym list Artura Górskiego do Prusa:

Kraków, d. 13. 7. 1898

Czcigodny Panie!

Tetmajer Włodziu jest już zawiadomiony o tym, że jutro po południu otrzyma gości z Krakowa. Droga do Bronowic Małych trwa pół godziny. Bardzo zachęcam do wyjazdu. Każdy dorożkarz krakowski zna drogę (trzeba mu powiedzieć, że przez Łobzów) i nie powinien otrzymać więcej jak 3, najwyżej 4 zlr. tam i z powrotem. Najlepiej wyjechać między godz. 2 a 3^{cią} po poł. Jeśli mi tylko zajęcia w piśmie nie przeszkodzą, stawię się w hotelu krak. o godz. 2^{giej}.

A teraz sprawa druga. Byłbym Czcigodnemu Panu bardzo a bardzo wdzięczny, gdybym mógł od Niego otrzymać jakikolwiek rękopis do druku w „Życiu”. Zakres, temat, zupełnie dowolny; oczywiście najwięcej oczekiwałbym noweli, ale wdzięcznym będę za jakikolwiek artykuł w jakiegokolwiek formie. Tak bym pragnął mieć nazwisko Pańskie na szpaltach naszego „Życia”! Czy można żywić nadzieję?

W oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi, pozostaję z głębokim szacunkiem i szczerym przywiązaniem

oddany

Artur Górski⁵

Prośby Górskiego pisarz nie spełnił. Na łamach krakowskiego „Życia” nie ukazał się żaden utwór Prusa. Wkrótce potem zresztą zmienił się skład redakcji: Górski wyjechał za granicę, a redakcję pisma objął Stanisław Przybyszewski wraz z Alfredem Wysockim.

W czasie swego pobytu w Krakowie nawiązał również Prus kontakt z Adolfem Černym z Pragi, redaktorem czasopisma „Slovansky Přehled”.

⁴ „Nowa Reforma”, 1898, nr 148; „Czas”, 1898, nr 149; „Głos Narodu”, 1898, nr 149.

⁵ Rkps w Bibl. IBL PAN. Listy pochodzące z tych zbiorów nie posiadają sygnatur. List na papierze firmowym z nadrukiem z lewej strony u góry: „Życie, tygodnik ill. literacko-społeczny”.

Artur Górski oprowadzał również Prusa po Krakowie (według informacji p. Andrzeja Górskiego z Warszawy z 11 VI 1962).

Chodziło o zdobycie informacji o stanie czeskich stowarzyszeń społecznych i oświatowych oraz o instytucjach mogących stanowić wzorzec „pałaców ludowych”, których projekt miał opracować Bloch przy współudziale Prusa. Informacje te pragnął też pisarz zużytkować jako materiał porównawczy dla swych obserwacji galicyjskich. Planował odbycie w tym celu podróży do Pragi.

Nie zdążył Prus skontaktować się z Černym osobiście w Krakowie, gdzie czeski gość brał udział w uroczystościach ku czci Adama Mickiewicza w końcu czerwca 1898. Porozumiał się więc z nim listownie za pośrednictwem Stanisława Tomkowicza, znanego krakowskiego historyka i historyka sztuki, konserwatora zabytków w okręgu krakowskim, współredaktora „Czasu”. On najpierw przekazał Černemu pytania wysłannika warszawskiego. W liście z 11 lipca 1898 przesłał Adolf Černy Tomkowi czowi informacje o kilku instytucjach społecznych i charytatywnych w Czechach, z prośbą o przekazanie ich Prusowi⁶. Na list ten odpowiedział Głowacki, konkretyzując swoje zapytania:

W liście do p. St. Tomkowicza wyliczył Pan 8 czeskich instytucji filantropijnych. Tymczasem ja radbym poznać co innego: takie stowarzyszenia, które pracującym ludowi czeskiemu dają za tanie pieniądze — rozrywkę, oświatę, wskazówki dotyczące pracy, dobrobytu itd. Chodzi mi o instytucje, jeżeli nie zupełnie podobne, to przynajmniej zbliżone do tych, które w Anglii i Niemczech nazywają się ludowymi pałacami i gdzie w lokalu ozdobnym, a przynajmniej porządnym — wieśniak czy rzemieślnik mógłby wchodzić z rodziną i znaleźć tam: koncert, teatr, odczyt, bibliotekę, restaurację, salę taneczną, salę zabaw dla dzieci, pewien rodzaj muzeum itd. Ponieważ nieco już wiem o bardzo wysokiej cywilizacji Narodu Czeskiego i jego zdolnościach do zawiązywania stowarzyszeń, więc nie wątpię, że instytucje, jakich szukam, istnieją w Waszym kraju.

List opatrzony jest *post scriptum*:

Zapewne będę w Pradze po 20. VII.⁷

Od czeskiego adresata otrzymał pisarz odpowiedź następującą:

Czcigodny Panie!

Załużę bardzo, że nie mogę służyć Czcigodnemu Panu spisem instytucji, o jakich Pan w cennym i miłym liście Swoim pisze — bo nie mamy takich. Bogactwo u nas ciągle znajduje się albo w rękach obcych, albo w rękach ludzi ciemnych i obojętnych pod względem patriotycznym. Dlatego to też bardzo

⁶ Rkps w Bibl. IBL PAN.

⁷ List ten ogłosiła dwukrotnie M. W a r n e ń s k a (*Notatki z nad Wełtawy*, „Przełąd Humanistyczny”, 1959, z. 6, s. 178—179; *Polonica w zbiorach czeskich*, „Nowa Kultura”, 1960, nr 11) błędnie odczytując jego datę: 1895 (!). Sprostowanie ogłosiła K. T o k a r z ó w n a, *Galicyjskie podróże Prusa*, „Nowa Kultura”, 1960, nr 15.

mało jest u nas instytucyj, do założenia których potrzeba jest większych funduszów. Warstwy zaś patriotyczne wyczerpywane są składkami na cele czysto narodowe, jak na taką Macierz Szkolną, na którą koniecznie potrzeba co roku zebrać przeszło 200 000 złr. W ogóle się u nas rocznie składa na cele narodowe przeszło 1/2 miliona złr. Nie dziw więc, że przy ciągłej walce o egzystencję narodową nie mamy takich instytucyj jak narodowie szczęśliwi, tacy Anglicy lub Niemcy. Wiemy o ich potrzebie — ale zostają dla nas zawsze jeszcze tylko *pium desiderium*.

Zastępują je cokolwiek stowarzyszenia ludowe (po większej części rzemieślników, w ogóle rękodzielników), wszelkiego rodzaju „*beseďy*”, gdzie członkowie znajdują czytelnię gazet, bibliotekę, rozrywkę wszelkiego rodzaju (czasami koncert, czasami teatr) lub pouczenie (odczyty). Są też kursa akademickie (cyklusy odczytów) dla ludu, urządzone albo stowarzyszeniami ludowymi samymi, albo stowarzyszeniami inteligencji. Ale to wszystko, o ile mi się zdaje, jest daleko od tego, czego Pan szuka. Chciałem Panu dostarczyć spis stowarzyszeń ludowych, ale nie mogłem go dotychczas dostać — może jutro go wyszłę Szan. Panu, chociaż wątpię, czy się Mu na co przyda.

Bardzo się cieszę z tego, że będę miał sposobność poznać Pana osobiście. Prawdopodobnie będę w Pradze jeszcze około 20^{go}, a w takim razie chętnie będę służył Czcigodnemu Panu.

Proszę przyjąć zapewnienie głębokiego szacunku, z jakim pozostają oddanym sługą Czcigodnego Pana

Ad. Černy⁸

18/VII 98

Podróż Prusa do Pragi nie doszła jednak do skutku. Swoje wędrówki po Galicji ograniczył w rezultacie tylko do dwóch największych miast: Krakowa i Lwowa, dokąd udał się 16 lipca 1898⁹. Tu w dalszym ciągu zwiedzał interesujące go instytucje i organizacje, odwiedził Zakład Narodowy im. Ossolińskich¹⁰, odbył szereg spotkań i rozmów z miejscowymi działaczami, pisarzami i dziennikarzami¹¹, żywo interesując się stanem ekonomicznym i życiem kulturalnym wschodniej Galicji, sprawą współżycia ludności polskiej z ukraińską itd.¹² Poza tymi szczegółami, za-

⁸ Rkps Bibl. IBL PAN. W tych samych zbiorach zachował się jeszcze jeden list A. Černego do S. Tomkowicza z 14 VII 1898, zawierający uzupełnienie podanego poprzednio wykazu instytucji czeskich.

⁹ Z *chwili*. „Kurier Codzienny”, 1898, nr 196.

¹⁰ Bolesław Prus *bawi we Lwowie*. „Słowo Polskie”, 1898, nr 169.

¹¹ Między innymi w „Słowie Polskim” (1898, nr 171) ukazało się sprawozdanie jednego z dziennikarzy lwowskich (podpisane kryptonimem: b) z rozmowy z Prusem, w której wyjaśnił pisarz cel swej podróży oraz poinformował o projekcie „pałaców ludowych”. W zakończeniu sprawozdania informuje autor, że Bolesław Prus zamierza odwiedzić Lwów ponownie w końcu sierpnia 1898.

Obszerne fragmenty tego sprawozdania przedrukował „Kurier Codzienny”, 1898, nr 202.

¹² Zob. J. Zgoda [W. Dąbrowski], *Wędrowało sobie słonko*. „Kurier Lwowski”, 1898, nr 203. Przedruk w: *Wspomnienia o Bolesławie Prusie*. Zebrał i opracował S. Fita. Warszawa 1962, s. 202—207.

czerpniętymi z dość ogólnikowych doniesień ówczesnej prasy lwowskiej, nie posiadamy o pobycie pisarza we Lwowie dokładniejszych informacji.

O rezultatach swojego wyjazdu do Lwowa doniósł Prus żonie w liście z 27 lipca:

zebrałem około 240 książek i broszur. Muszę sobie oddać sprawiedliwość, że darmo nie jem chleba. [...]

We Lwowie siedziałem 10 dni. Widziałem Czapel[skiego], który ślicznie kłania Ci się, i trafiłem na b. uprzejmych ludzi ¹³.

Lwów opuścił pisarz 28 lipca udając się w drogę powrotną do Krakowa ¹⁴, skąd następnie odjechał do Warszawy.

Przybył tu 7 sierpnia ¹⁵ i nazajutrz pisał do Oktawii:

No i czy dasz wiarę, że już jestem z powrotem w Warszawie i że nawet nie potrzebowałem jeździć zbyt daleko, gdyż cała moja wyprawa skończyła się na Krakowie i Lwowie...

Zapytasz prawdopodobnie: dlaczego, korzystając z okazji i paszportu, nie pojechałem do Pragi, Wiednia itd. Na to odpowiem, że zabrakło mi czasu i... sił... Zwróc bowiem uwagę, że dla wypełnienia nakreślonego mi programu przeprowadziłem około 300 rozmów (notowanych!) i zebrałem ze 270 książek, broszur itd. ¹⁶

W dniu 13 sierpnia wyjechał Prus do Nałęczowa, gdzie po dwutygodniowym wypoczynku zabrał się do pisania obszernego raportu ze swej wyprawy dla Jana Blocha ¹⁷.

Odpis maszynowy tego raportu, zatytułowany skromnie *Notatki z wycieczki po Galicji*, zachował się w dziale rękopisów Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy (sygn. 851).

Jest to maszynopis zapisany obustronnie, obejmujący łącznie 93 strony paginowane ręką Prusa. Tu i ówdzie znajdują się skreślenia, poprawki i dopiski, zdradzające również charakter pisma Prusa.

Zachowały się strony 1—3 oraz 13—93.

Na całość sprawozdania składają się: *Wstęp* (s. 1—3), pięć rozdziałów zasadniczych (s. 4—78), *Zamknięcie* (s. 79—83), *Wskazania* — czyli wniośki z przedstawionych faktów (s. 84) oraz szczegółowy wykaz treści (s. 85—93).

¹³ *Listy*, s. 269.

¹⁴ Zob. „Słowo Polskie”, 1898, nr 178. — W związku z tą notatką napisał list do Prusa J. A. Święcicki ze Szczawnicy 30 VII 1898 (rkps w Bibl. IBL PAN). Z listu tego wynika, że Prus miał poprzednio zamiar zwiedzić nie tylko Galicję i Czechy, ale również Wiedeń i Śląsk.

¹⁵ *Z chwili*. „Kurier Codzienny”, 1898, nr 217.

¹⁶ *Listy*, s. 271.

¹⁷ Zob. listy do O. Głowackiej z 15 VIII i 4 IX 1898. W: *Listy*, s. 272—276. W liście z 4 IX pisał Prus: „Teraz dopiero zaczynam pisać sprawozdanie z mojej wycieczki [...]”.

Zasadnicze rozdziały noszą tytuły następujące: A. *Oświata ogólna a przede wszystkim elementarna*; B. *Praca i oświata fachowa*; C. *Stowarzyszenia*; D. *Dobrobyt*; E. *Rozrywki*.

W zachowanym egzemplarzu brak rozdziału A o oświacie ogólnej; zawartość jego zrekonstruować można na podstawie bardzo szczegółowego wykazu zagadnień na końcu sprawozdania.

We wstępie wyjaśnił Prus metodę swej pracy oraz jej główne założenia. Pisze w nim m. in.:

postanowiłem moje badania ograniczyć do dwu ognisk galicyjskiego życia: Krakowa i Lwowa. W tych zaś ogniskach zachowywać się w sposób następujący:

Osobiście poznać tylko niektóre urzędnika i instytucje, a przede wszystkim te, które mogły mieć związek z projektem „pałaców ludowych”.

O wszystkie inne kwestie informować się u osób dokładnie z nim[i] obeznanych.

Zebrać stosowną ilość dokumentów, tj. ustaw, sprawozdań, stosownych książek itd.

Wszystkie powyższe dokumenta musiałem zostawić w Krakowie dla przesłania ich Komitetowi Cenzury. Do sprawozdania więc nie mogłem czerpać z nich materiału. Czego wreszcie nie żałuję, gdyż na przeczytanie tej ilości książek i książeczek nie było czasu. Obecne więc moje sprawozdanie opieram przede wszystkim na notatkach, a następnie na tych kilku drukach, jakie przywiozłem przy sobie.

Skutkiem tego niniejsze sprawozdanie nie jest i nie może być wyczerpującym. Jest ono właściwie podobne do mapy, na której oznacza się granice kraju i prowincji, tudzież położenie najważniejszych szczegółów jak: rzeki, góry, miasta. Lecz kto by chciał poznać bliżej owe miasta, ich urzędnika wewnętrzne, ten musi przeczytać odnośne opisy.

Podobnież z moim sprawozdaniem. Mówię w nim o rozmaitych instytucjach: lecz kto zechce poznać je dokładnie, musi przeczytać załączone dokumenty [...]. [s. 1]

Rozdział pierwszy, nie zachowany, zawiera informacje o stanie szkolnictwa galicyjskiego i o stowarzyszeniach oświatowych. Część swych rozważań poświęca autor zagadnieniu współżycia młodzieży szkolnej polskiej z żydowską i ukraińską.

W rozdziale drugim omawia szczegółowo sytuację gospodarczą Galicji (przemysł, rolnictwo, leśnictwo, komunikacja), pracę stowarzyszeń i spółek wytwórczych i kredytowych oraz szkolnictwo zawodowe.

Rozdział następny poświęcony jest w całości stowarzyszeniom politycznym, społecznym, zawodowym, filantropijnym i religijnym. Szczególną uwagę zwraca na działalność organizacji socjalistycznych i katolickich.

W rozdziale zatytułowanym *Dobrobyt* najwięcej miejsca zajmują rozważania nad położeniem ekonomicznym chłopów galicyjskich: bardzo szczegółowo zajmuje się autor organizacją pracy rolników, jej wydajnością, dochodami gospodarstw wiejskich, Bieda, głód, zimno w chacie, długi — oto zagadnienia zajmujące większą część rozdziału o... dobroby-

cie. Na tym tle Prus omawia problem socjalizmu i innych ruchów radykalnych na wsi galicyjskiej, stwierdzając, że „właśnie na wsi socjalizm galicyjski może znaleźć najobfitszy materiał, jeżeli go już nie znalazł” (s. 51). W dalszym ciągu na szerokim tle tamtejszych stosunków ekonomicznych analizuje przyczyny szkodliwych zjawisk społecznych, zwłaszcza na wsi, takich jak: pijaństwo, lichwa, przestępstwa kryminalne. Bardzo pesymistyczna jest wymowa owych rozważań o „dobrobycie” galicyjskim.

Wreszcie rozdział ostatni poświęcony jest rozrywkom. Po dłuższym wywodzie o potrzebie rozrywek w życiu każdego osobnika, znanym z *Najogólniejszych ideałów życiowych*, omawia działalność różnego rodzaju instytucji i stowarzyszeń rozrywkowych, takich jak „domy gminne”, gospody (!), teatry amatorskie, orkiestry ludowe, kolonie letnie itp. Znaczną część tego fragmentu wypełnia bardzo szczegółowe omówienie działalności doktora Jordana w Krakowie i założonego przezeń Parku.

Całe sprawozdanie udokumentowane jest bardzo rozległym i bogatym materiałem faktograficznym: całymi szeregami cyfr, zestawień, wykazów. Jest to bardzo szczegółowa analiza stanu ekonomiczno-społecznego i kulturalnego Galicji, oparta na obserwacjach, wywiadach i kompetentnych dokumentach.

Na końcu każdego rozdziału zamieścił Prus spisy wykorzystanych materiałów: głównie statuty i regulaminy różnych instytucji i stowarzyszeń, sprawozdania szkół i organizacji, budżety, cenniki, sprawozdania finansowe, wykresy statystyczne, dalej dzieła z zakresu ekonomii i statystyki, księgi pamiątkowe, okolicznościowe jednodniówki itp.

W *Zamknięciu* dał autor szereg zestawień liczbowych dotyczących omawianych poprzednio zagadnień, mający stanowić syntetyczną odpowiedź na pytanie: „Jakie widać postępy w dobrobycie i ukształceniu w ciągu ostatnich lat trzydziestu?”

Wreszcie część ostatnia, *Wskazania*, przynosi wnioski z obserwacji galicyjskich i swego rodzaju postulaty społeczne Prusa:

1. Galicja nie jest społeczeństwem już ucywilizowanym, ale dopiero cywilizującym się: ma za mało — pracy, oświaty, dobrobytu, stowarzyszeń. To samo w wyższym jeszcze stopniu stosuje się do Królestwa Polskiego.
2. Trzeba obmyśleć środki jak najprędszego nauczania się ludu — czytać, pisać, rachować. Bez tego jest on dziś w Europie kaleką.
- [3.] Trzeba wśród inteligencji obudzić szacunek i popęd do nauk realnych i fachowych.
4. Obmyśleć sposoby zwiększenia i ciągłego zwiększania ludności przemysłowej. Czy nie ma tam geniuszów, którzy by wskazali krajowi jakieś nowe źródła pracy i bogactw?...
5. Trzeba zwiększyć wydajność ziemi i zwiększyć zarobki chłopów. Trzeba pomyśleć dla nich o tanim opale i budulcu.
6. Trzeba obmyśleć sposoby zmniejszenia długów i jako ideał narodowy postawić sobie nie to, ażeby rosły, ale to, żeby zostały spłacone.

7. Trzeba pilnie zbadać: co znaczy nadzwyczajna ruchliwość ziemi w Galicji i do czego ona doprowadzi. Czy do ruiny społeczeństwa, czy do wyrzucenia z ziemi niedołęgów?...
- [8.] Trzeba energicznie prowadzić parcelacją, bo jest mnóstwo chłopów bezrolnych i chłopci mocniej trzymają ziemię.
9. Trzeba prowadzić wielką propagandę higieny, pamiętając: że lud galicyjski nie tylko jest niechlujny, ale i głodny; bez żadnej przenośni głodny...
10. Trzeba, ażeby klasy zamożne więcej zbliżyły się do ludu chociażby na polu rozrywek. Tym sposobem zamożni poznają społeczeństwo i znajdą szlachetne cele do pracy, a ubodzy zaczną się cywilizować i pozbędą się stopniowo nienawiści do bogatych, która dziś już zaczyna być groźna.
Strach pomyśleć, do czego dojdzie, gdy propaganda anarchizmu wojującego ogarnie cały proletariat..... [s. 84].

Notatki z wycieczki po Galicji odbiegają swym charakterem od ogłaszanych przez Prusa poprzednio w prasie warszawskiej *Kartek z podróży* (m. in. do Lublina, Siedlec, Płocka, kartki z podróży zagranicznej). Tamte były reportażami, przynoszącymi zawsze obfity materiał faktów. Galicyjskie notatki — co wynika zresztą z ich przeznaczenia — mają ambicje nie tylko sprawozdawcze. Miało to być studium analityczne o stanie gospodarczo-społecznym i kulturalnym Galicji, aczkolwiek — jak wyznał sam autor — oparte na fragmentarycznym materiale obserwacji, doświadczeń, lektury. Doszedł w nich do głosu nie Prus-kronikarz i reporter, ale Prus-socjolog. Praca jego, w zachowanej postaci, warta jest włączenia do przyszłego pełnego wydania pism publicystycznych autora *Kronik tygodniowych*. Warta jest też uwagi jako dokument świadczący o stale żywych pasjach naukowych i społecznych pisarza oraz jako wyraz jego poglądów na najbardziej istotne zjawiska współczesnej mu rzeczywistości, wreszcie — jako dokument mówiący o ciekawej inicjatywie zapomnianego dziś już ekonomisty i działacza Jana Blocha, która nie doczekała się realizacji.

Od czasu wizyty Prusa w Galicji jego działalność, zwłaszcza publicystyczna, wzbudziła na tamtych terenach żywsze zainteresowanie. Świadczą o tym m. in. propozycje współpracy z galicyjskimi czasopismami i wydawnictwami. Ale to już sprawa nadająca się do osobnego omówienia.